

Historia mafiokracji

25 marca 2021

Dyskusja nad stanem państwa i metodami rządzenia wydaje się tematem niepożądanym. Po obu stronach oceanu. Przebudzenie w tym względzie przejawiają niektórzy publicyści amerykańscy. Jednym z nich jest David Talbot. Na łamach swej książki „Szachownica diabła” opisuje początki polityki uznającej finansowanie wojen jako instrument budujący prestiż, choć niekoniecznie dobrobyt.

<https://www.youtube.com/watch?v=WcyahFNYqyg>

Mocarstwowość Ameryki wyłoniła się podczas II wojny światowej. Metody oparto na bezprawiu, brutalnych torturach, porwaniach, utajnionych ośrodkach władzy, zabójstwach politycznych, szantażu, obalaniu rządów niedostatecznie uległych jak w Iranie w 1953 roku, Gwatemali w 1954 roku, Kongo w 1960 roku. Zamożna elita amerykańska współtworzyła ukryty świat, który sprowadził setki niemieckich przestępców służb wywiadu do Ameryki. Poczynania te firmował założyciel CIA – Allan Dulles; tytułował siebie sekretarzem nieprzyjaznych państw. Jak on sam, również jego podwładni traktowali się jako stojący ponad prawem, niekontrolowani przez jakiekolwiek instytucje w państwie, z prezydentem włącznie. Ich zadaniem była służba bogatym i posiadającym władzę. CIA było oknem wychodzącym na różne kręgi rządzących. Sama instytucja niedostępna dla informacji publicznej, umacniała konsekwentnie niewidoczne imperium władzy. Twór, który stał się Lewiatanem, rozrósł się przez lata do monstrum, które tak jak jego niszczycielski symbol stał się synonimem przestępstwa i nietykalności zarazem. Bracia John Foster Dulles, który został sekretarzem stanu za prezydentury Dwighta Eisenhowera i Allen Dulles, który był dyrektorem CIA mieli korzenie na Wall Street. J.F. Dulles wcześniej prowadził największą na Wall Street kancelarię prawną Sullivan & Cromwell. A. Dulles był podwładnym brata prowadząc czynności śledcze jeszcze nim

powstała CIA. Trudnił się przerzutem brudnych pieniędzy do Ameryki Południowej, by je przeznaczyć na sfinansowanie dywersji przeciw tamtym państwom, obalając demokratycznie wybrane rządy. W istocie, styl działania kancelarii prawnej przeniósł się i zinstytucjonalizował do postaci agencji wywiadowczej. Wcześniejsza jej postać OSS (Office of Strategic Studies) 1942-1946 była miejscem pracy A. Dullesa. Z jej biura w Szwajcarii, jako szef nawiązywał kontakty z wysokimi rangą politykami ówczesnych Niemiec. Wolał nie jechać do Londynu, ponieważ wiedział, że byłby obserwowany przez administrację Roosevelta, a ten wiedział o rodzaju interesów prowadzonych przez OSS. Między innymi chodziło o wsparcie udzielane rządowi Hitlera przez główne korporacje. Przykładem jego bliskich kontaktów był producent Cyklonu B wykorzystywanego w obozach koncentracyjnych. Obaj bracia Dulles, zaprzyjaźnieni z firmami, wspierali Hitlera od wczesnego okresu jego kariery. Tenże A. Dulles sponsorował organizację America First walczącą o wycofanie Ameryki z udziału w wojnie. Przez okres II wojny światowej Dullesa był podwójnym agentem, choć nikt nie podejrzewałby go o to. Odbyswał tajne spotkania z niemieckimi nazistami, a pod koniec zawarł niezależny układ pokojowy z Karlem Wolf. Tenże Wolf był najwyższym rangą dowódcą SS we Włoszech, SS-Obergruppenfuhrer i generał Waffen-SS, organizował deportacje Żydów do Trebłinki. Urodzony w Darmstadt w 1900 r. zmarł w Rosenheim w 1984 r. Światło na tę działalność Dullesa i Operację Wschód Słońca, czyli podpisanie aktu poddania się Niemców, rzuciła książka Bradley. F. Smith i Eleny Agarossi „Operation Sunrise”. Celem operacji było powstrzymanie armii radzieckiej przed wejściem do Włoch i ustanowieniem kontroli na tym obszarze. Kontakty Dullesa z wysokimi rangą oficerami III Rzeszy miały miejsce przed, podczas i po II wojnie światowej. Najbardziej groteskowe było zrehabilitowanie Reinharda Gehelena (generał major Wehrmachtu, szef wywiadu Hitlera na froncie wschodnim i generał porucznik Bundeswehry) przez A. Dullesa. Dzięki temu gestowi R. Gehlen został szefem wywiadu Niemiec Zachodnich. Wykonywał tę funkcję przez okres zimnej wojny, choć był zbrodniarzem wojennym.

Powinien być stanąć na procesie w Norymberdze i ponieść karę jak wielu innych. Tymczasem choćby jak Klaus Barbie nazwany „rzeźnikiem Lyonu”, z pomocą amerykańską i brytyjską trafił do Ameryki Południowej. Motywem działania Dullesa zawsze była obrona interesu kapitalistycznych elit i inwestycje w Europie zmierzające do torpedowania nurtów socjalistycznych i komunistycznych.

Po wojnie Dulles dbał o finansowanie działalności CIA. Jak możliwe było utworzenie formacji poza wszelką kontrolą, co w zasadzie powinno doprowadzić obu braci przed sąd, zwłaszcza biorąc pod uwagę ich współpracę z wrogiem podczas II wojny. Wielu kolaborujących z Hitlerem doczekało się sprawiedliwego osądu, ale nie bracia Dulles, którzy zapewnili sobie świetny azyl. Starając się wykorzenić nowy ład z Waszyngtonu zaczęli wdrażać misje sformowania rządu w stylu McCarthy’ego. Ich celem służy Richard Nixon, któremu pomagają w objęciu urzędu. Wykorzystują go do tworzenia czarnej listy. Później tworzą inne instytucje mimo protestów Trumana, niechętne by CIA stała się kopia gestapo. Zależało mu na powołaniu instytucji wywiadowczej gromadzącej informacje. Dullesowi udało się już w tym czasie zbudować siatkę służącą jego celom. Obaj bracia pomogli Eisenhowerowi zostać prezydentem. Połączona działalność braci Dulles rozpoczęła erę dezinformacji mając zawsze na względzie cel nadrzędny – ochronę interesu wielkiego kapitału. Prezydent całkowicie przekazał kompetencje z zakresu zarządzania informacją braciom Dulles.

Po obaleniu demokratycznie wyłonionego rządu Gwatemali, podobnie Iranu, Eisenhower ocenił stosunkowo niskie koszty rozszerzania wpływów Ameryki, przy oszczędzaniu życia własnych żołnierzy. Z końcem drugiej kadencji musiał przyznać, że była to polityka oparta na popiołach uniemożliwiająca między innymi ustanowienie pokojowych relacji ze Związkiem Radzieckim na szczycie w Genewie w 1960 roku. Właśnie wtedy Allen Dulles dokonał sabotażu tego spotkania. Wysyłając samolot szpiegowski nad terytorium ZSRR tydzień przed spotkaniem na szczycie,

Dulles sprowokował jego zestrzelenie, co przesądziło o międzynarodowej reakcji na incydent, a Eisenhower nie uzyskał celu jakim był traktat pokojowy. Po latach widoczne jest działanie CIA jako instytucji udaremniającej każdy pokojowy krok administracji amerykańskiej.

Do dnia dzisiejszego pozostają w użyciu praktyki tej organizacji w postaci korzystania z nieograniczonych funduszy, porwań i tortur, dezinformacji, których doświadczają mieszkańcy państw na całym świecie od Włoch przez Iran, właściwie wszędzie, gdzie rządy nie wykazują gotowości do uległego klęknięcia przed dyktatem korporacji amerykańskich. Prowadzona taktyka nie mieści się w mentalności uczciwego i prawego obywatela jak choćby wielokrotne próby otrucia Fidela Castro. Stehen Kinzer opisał słynnego Doktora Śmierć z CIA, zwanego głównym trucicielem, którym był Sydney Gottlieb. Jako chemik poszukiwał specyfiku ułatwiającego kontrolę umysłu w ramach projektu MK-Ultra zleconego przez A. Dullesa. Głównym celem było niszczenie psychiki ludzkiej za pomocą środków halucynogennych jak LSD. Kierując działem technicznym poszukującym trucizn doczekał się przezwisk „Czarny Czarownik”, „Brudny Oszust”. W eksperymentach wykorzystywał pacjentów szpitali psychiatrycznych. Śmiertelnymi ofiarami jego trucicielskich praktyk byli politycy, lekarze.

Jedną z ofiar Dullesa był Patryk Lumumba w Kongo. Jako młody, charyzmatyczny przywódca był nadzieją Afryki w latach 1950-1960. W wysiłkach wolnościowych wspierał go J.F. Kennedy. Wielkie korporacje wydobywcze Ameryki, Belgii, Wlk. Brytanii reprezentowane przez firmę prawniczą Sullivan & Cromwell nie akceptowały młodego polityka, który widział zasadność nacjonalizacji przemysłu górniczego. Rozpoczęto nagonkę na niewygodnych polityków starając się usunąć Lumumbę nim dojdzie do zaprzysiężenia Kennedy'ego. Porwano więc Lumumbę i przetransportowano do środowiska jego wrogów. Torturowany w niebywale okrutny sposób przez popleczników CIA, został zamordowany w styczniu 1961 r. zaledwie kilka dni przed

zaprzysiężeniem prezydenta Kennedy'ego, który mógłby go uratować. Wiadomość o śmierci Kongijczyka z ust ambasadora USA przy ONZ wstrząsnęła prezydentem. Interesujące, że CIA nigdy nie poinformowała prezydenta oficjalnie o wydarzeniu. Podkreśla to całkowitą odrębność działalności agencji kierowanej przez Dullesa prowadząc do sabotowania najwyższego urzędu w państwie i podważania jego rangi zapewnieniem, że po śmierci brata J.F. Dullesa, polityka twardej ścieżki wojennej będzie kontynuowana.

Po zamachu na prezydenta de Gaulle'a, J.F. Kennedy przyznał, że nie miał kontroli nad służbami wywiadu. Skrajnie prawicowi francuscy wojskowi wspierani przez CIA opracowali próbę obalenia prezydenta Francji, który był niewątpliwym bohaterem II wojny światowej. Jego próba zaprowadzenia pokoju w Algierii, byłej kolonii francuskiej, rozbudziła niechęć kręgów nieprzychylnych mu osób współpracujących z CIA. Paramilitarne jednostki lojalne wobec skrajnie prawicowych wojskowych miały wyładować we Francji celem obalenia prezydenta i prawdopodobnie zamordowania go. Niemal w tym samym czasie, kiedy informację o braku kontroli nad własnymi służbami wywiadu przekazał Kennedy de Gaulle'owi za pośrednictwem ambasadora Francji w Waszyngtonie, równoległe zdarzenia z kwietnia 1961 roku przyćmiła operacja w Zatoce Świń. Próba przewrotu na Kubie zakończona klęską Amerykanów w 3 dni stała się powodem dymisji Dullesa. Natomiast Kennedy zaproponował udzielenie wojskowego wsparcia dla prezydenta Francji w postaci wojskowej ochrony lotnisk, które ostrzałem miały zapobiec lądowaniu tajnych jednostek paramilitarnych. De Gaulle uznał, że byłby to zbyt daleko posunięty krok – mieć obce jednostki zaangażowane w krwawy konflikt przeciw żołnierzom francuskim. W tych dramatycznych chwilach prezydent Francji zwrócił się z apelem do społeczeństwa o połączenie wysiłków i skupienie się wokół jego osoby. Ludzie dosłownie tłumnie wylegli na ulice obstawiając cywilną strażą kluczowe instytucje. Gestem odwołania się do narodu udaremniony został zamach na prezydenta de Gaulle'a.

Lądując na Kubie ludzie Dullesa byli przekonani, że dostaną wsparcie z powietrza, o którym decydował Kennedy. Tenże, po doświadczeniu we Francji zdecydował inaczej. Wiele dowodów wskazuje na to, że Dulles w dużym stopniu przyczynił się w odwecie do zabójstwa prezydenta.

Poznając początki, metody działania, strukturę, ideologię tak szczególnej formacji nie można pominąć jej aktualnego wpływu na główne ośrodki informacji szerokiego wachlarza medialnego. Oprócz cywilnej służby wywiadu Dulles przyczynił się do powstania jej odpowiednika wojskowego. Niczym nie była ograniczana ich władza. Oto za prezydentury D. Trumpa niejaka Gina Haspel (była dyrektor CIA) uznawana za notorycznie stosującą zakazane tortury, bez przeszkód zatrudniona w Centrum Zwalczania Terroryzmu, jak też w Guantanamo. Przy próbie Trumpa usunięcia jej z funkcji szefowej wywiadu, została wzięta w obronę przez parlamentarzystów republikańskich. Jaskrawo podkreślała swoją działalnością realizowanie agendy niezależnej od zdania prezydenta Trumpa, czy dyrektora ds. bezpieczeństwa państwa Johna Ratcliff'a. Wielokrotnie swoimi decyzjami dawała dowód, że nie Kapitol, a agentka Haspel przesądza o kierunku polityki USA. Ostatecznie usunięta ze stanowiska nie szczędziła wysiłków w pomówieniach Trumpa o zażyłe kontakty z Rosją i rzekome występki wymagające usunięcia go z urzędu. Rutyna agencyjna.

Administracja George'a Busha, postaci takie jak Dick Cheney stworzyli tzw. „czarne miejsca”, które początkowo sądzono, że są jedynie wymysłem wybujałej wyobraźni. Materializowane po wydarzeniu 9/11 po to, by móc w nich przetrzymywać więźniów, stosować tortury, bądź nawet zabijać. Praktyki wprowadzone przez Dullesa nie uległy zmianie. Jednym z jego fanów był kongresman i sekretarz obrony Donald Rumsfeld. Związek tajnych operacji z tajnymi służbami wymaga zaplecza jakim są korporacje. Wzajemnie chronione i powiązane interesami są obrazem mafii wyrządzającej kolosalną szkodę amerykańskiej demokracji. Obecność ich przedstawicieli w mediach takich jak

CBS, NYT, MSNBC, CNN, Washington Post i t. p. ma niebagatelny wpływ na charakter informacji i sposób przekazu. Każdego wieczoru przed oczami widzów przepływają eksperci ściśle tajnych środowisk urabiając opinię społeczną co dalekie jest od przekazu informacji. Potrzebna jest dziś w USA szeroka dyskusja o zasadności angażowania amerykańskiego potencjału militarnego na świecie oraz gigantycznym budżecie departamentu obrony. Nie da się załatwić problemów społecznych bez ograniczenia skali wpływów i kompetencji wewnętrznego imperium pozostającego poza wszelką kontrolą. Rozwiązanie powinno się zaczynać jak też kończyć prześwietleniem korporacji medialnych.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net